CZĘŚĆ XXXVI — № 52. ROK 18 — (1847).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, $14\frac{1}{2}$ r. *Półroczna*, $7\frac{1}{2}$ r. sr. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna* $6\frac{1}{2}$ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{11}{23}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{10}{22}$ *Lipca*.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 6 b. m. Jenerał-major *Murawjew*, mianowany Wojennym miasta Tuły i Tulskim Cywilnym Gubernatorem.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 3 b. m. Flügel-adjutant Jego Cesarskiej Mości Pułkownik pułku Konnej Gwardyi hrabia *Benkendorff*, mianowany do zostawania przy Poselstwie Cesarsko-Rossyjskim w Berlinie.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 14 Czerwca, order Orła Białego, najłaskawiej został nadany hrabi *d'Argout*, Głównemu Dyrektorowi Banku Francuzkiego.

— N. Cesarz Jmć raczył mianować Radzcę Dworu *Bobra*, Radzcą Stanu i zatwierdzić go na urzędzie Marszałka Gubernijalnego Wołyńskiego, na jakowy przez tameczną szlachtę został wybranym.

— Dyrektor Departamentu Inspektorskiego w Wydziale Cywilnym, Rzeczywisty Radzca Stanu, Szambelan *Kowalkow*, najłaskawiej mianowany Radzcą Tajnym.

— 10 Czerwca gwałtowny pożar wybuchnął w mieście Kazaniu; ogień podsycany silnym północno-wschodnim wiatrem, zniszczył 165 domów; dwóch ludzi zginęło w tej klęsce. Natychmiast po odebraniu o tém doniesienia N. Cesarz Jmć posłał na miejsce Swego Fligel-Adjutanta P. *Mirbach* z summą 25,000 rubli srebrnych dla rozdania pogorzałym i na przedstawienie Ministra Spraw Wewnętrznych raczył przeznaczyć summę na 21,000 rub. sr. która ma być rozpożyczona mieszkańcom bez procentu na cel odbudowania zniszczonych domostw.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

20 Maja. Z ogłoszeniem etatu Kommisii utworzonej w Kutaisie dla rozpoznania familij xiążęcych i szlacheckich w Imeretii i Guryi.

21 tegoż m. Z ogłoszeniem etatów kancellaryi Ober-Policmejstra w Moskwie i oddziału rachunkowego przy tamecznym policyjnym zarządzie.

Tegoż d. Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza ustawy Towarzystwa Filantropicznego (Человѣколюбивое Общество) w Wilnie. (Towarzystwo składa się z osób chcących dopomagać ubogim roczną pieniężną ofiarą, lub osobistą pracą. Dom Dobroczynności w Wilnie zostając pod zarządem Towarzystwa, poddaje się pod dozor Rady Opiekuńczej (Попечительнаго Совѣта) zakładów Powszechnej Opieki w Wilnie, w której koncentruje się zawiadywanie wszelkiemi w tem mieście dobroczynnemi zakładami. Prezydent Towarzystwa jest członkiem Wileńskiej Opiekuńczej Rady, i należy do decyzii wszystkich tyczących się zakładu interesów. Rząd Towarzystwa składa się z Prezydenta, trzech Dyrektorów zawiadujących osobnemi oddziałami, trzech ich zastępców i z 21 czynnych członków, licząc po siedmiu na każdy oddział. Towarzystwo ma swój kantor i kancellaryją. Pierwszy oddział zawiaduje gospodarstwem Domu Dobroczynności, dostarczeniem wyżywienia ubogim, i zaspokojeniem nieodbitych ich potrzeb. Drugi oddział trudni się ugodliwem załatwianiem sporów, opatrzeniem losu sierot i ludzi podupadłych na majątku, obmyślaniem dla nich pożytecznego zajęcia. Trzeci oddział ma na celu udzielanie lekarskiej pomocy. Wybranego przez Członków Prezydenta potwierdza Minister Spraw Wewnętrznych. Dyrektorów oddziałów, 12 kuratorów honorowych w kwartałach, tudzież członków oddziałów potwierdza Jenerał-Gubernator lub pełniący jego obowiązki. Miejscowy

Jenerał-Gubernator lub jego zastępca, Wileński Gubernator, Arcybiskup Prawosławny i Biskup Rzymsko-Katolicki, Marszałek Gubernijalny i Prezydent miejski (Градскій Глава), uważają się za stałych honorowych Członków Towarzystwa. Poświadczenie trzech czynnych członków o gorliwości i sposobności chcącego zostać Członkiem Towarzystwa, dostateczne jest do jego przyjęcia, bez względu na jego stan, rod lub wyznanie. Każdy wstępujący do Towarzystwa winien jest wnosić corok przynajmniej 30 r. sr. Od tej ofiary uwalniają się członkowie pracą swoją przynoszący znakomity pożytek, jako lekarze, honorowi kuratorowie i t. p.)

Tegoż d. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa dozwalającego zagranicznym kolonistom w Rossyi najmować się na rekrutów za włościan dóbr Państwa, czy to zawierając z niemi umowy, czyli też stając do najmu skarbowego.

22 tegoż m. Z ogłoszeniem cen soli na r. 1847 w kraju Zakaukaskim. w Obwodzie Kaukaskim, i na Czarnomorskiej nadbrzeżnej linii.

Tegoż d. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o wybieraniu brakarzy i aukcionistów przy porcie Taganrogskim.

26 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa dozwalającego przyjmować na rekrutów ludzi żonatych na równi z bezżennemi, jeśli mają lat 17 do 20 i idą jak ochotnicy za swoje familije.

Tegoż d. Z ogłoszeniem Rozkazu N. Cesarza, aby przepis o naznaczaniu deputatów do Kommissij taxujących dobra odchodzące na publiczny użytek, wydany dla wojennego zarządu, stosował się i do zarządu Dróg Kommunikacyjnych i Publicznych Budowli.

Tegoż d. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, aby dzieci żydów posłanych do Syberyi na ciężkie roboty policzane były do wojennych kantonistów, tak jak dzieci zesłanych na osiedlenie.

Tegoż d. Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza o terminie, w którym przedstawienia do rang mają być przysyłane z Zakaukaskiego kraju.

Tegoż d. Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza, na mocy którego Sędziowie i Assessorowie sądów granicznych, co do klass urzędów, munduru i pensii zostają porównani z Sędziami i Assessorami Sądów Powiatowych.

Tegoż d. Z ogłoszeniem potwierdzonych przez N. Cesarza przepisów zmieniających skład Konsultacyi ustanowionej przy Ministerstwie Sprawiedliwości. (Zamiast dotychczasowych 3 juriskonsultów, ma być jeden starszy juriskonsult, jeden juriskonsult, dwóch pełniących obowiązek juriskonsulta, 4 pełniących obowiązek pomocnika juriskonsulta i 4 kandydatów prawa).

27 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o rozdzieleniu spraw między 1-m i 2-m Departamentem Izby Cywilnej w Moskwie.

28 tegoż m. Z ogłoszeniem ustawy Banku miejskiego i Szpitalu w Kazaniu.

Tegoż d. Z objaśnieniem przepisu zawartego w dodatku do art. 582 T. V Układu Prawa o poszlinach od rang.

29 tegoż m. Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza, aby Towarzysze Ministrów i Głównozarządzających, gdy zastępują ich miejsca, zasiadali w Ogólnem Zgromadzeniu Rady Państwa i w Komitecie Ministrów wówczas tylko, gdy się będą odbywały sprawy, tyczące się ich zarządów.

Tegoż d. Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza, pozwalającego żołnierzom, rodem z Królestwa Polskiego, po uwolnieniu od służby, zostawać w Rossyi, jeśli zechcą.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 Lipca.

Rząd Gubernjalny Warszawski.

«Podaje do wiadomości powszechnej instrukcję przygotowaną przez Kommissję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, tyczącą się nadzoru Władz Rządowych przy zawieraniu umów między właścicielami dóbr a cząstkowemi rolnikami o zamianę daremszczyzn na stałe powinności, która jest następującej osnowy: «W artykule 4 postanowienia z dnia 18 (26) Listopada 1846 r. Rada Administracyjna wyrzec raczyła: że tam, gdzie włościanie nie odrabiają wcale pańszczyzny, lecz jedynie powinności daremszczyznami zwane, nie mniej tam, gdzie ciż włościanie odrabiają mniej jak dwa dni pańszczyzny z włóki miary nowopolskiej, tam wyszczególnione w art. 1 pod № 1 do 107 włącznie darmochy, zamienione być mają na stałe oznaczone robocizny za spólną ugodą właścicieli z włościanami, pod nadzorem Władz Rządowych zawrzeć się mającą. W szczegółowych decyzjach na skutek rewizji tabel prestacyjnych wydawanych, Kommisja Rządowa wyrzekła w których dobrach tego rodzaju umowy miejsce mieć mają. W ogólném zaś swém rozporządzeniu z dnia 21 Grudnia (2 Stycznia) 1846 — 47 roku №№ $\frac{32760}{59981}$ wskazała, iż celem pośredniczenia układom zsyłany ma być na grunt urzędnik posiadający zupełne JW. Gubernatora zaufanie. W dalszem więc rozwinięciu art. 4 postanowienia Rady Administracyjnej, tudzież rozporządzeń powyżej zacytowanych Kommisji Rządowej, przepisuje następującą instrukcję:

§ 1. Delegowany zjechawszy na grunt i po objawieniu celu swego przybycia, powinien się najprzód dowiedzieć: a) czyli układ o zamianę daremszczyzn jest już zawarty, lub jakie w tym względzie nastąpiło pomiędzy stronami porozumienie; albo: b) czyli porozumienie się stron nie poprzedziło już jego przybycia. W pierwszym razie powinien z dokładnością wybadać, czyli rolnicy dobrze zrozumieli obowiązki przyjęte, i czyli dobrowolnie na warunki przystali, a mianowicie: czyli do tego nie byli nakłonieni przymusem, podstępem lub łudzącemi obietnicami. W drugim

razie poweźmie od każdej strony wiadomość o przyczynach nieporozumienia i co istotnie jest przedmiotem różnicy żądań.

§ 2. Następnie (dla ocenienia układu, jeżeli porozumienie było dobrowolne, lub dla zaproponowania nowego układu, jeżeli dobrowolnego porozumienia nie było) delegowany dopełnić winien następujące czynności: a) Sprawdzić tabelę uposażenia i powinności rolników przez dziedzica Rządowi w roku zeszłym podaną, to jest: przekonać się, jakie uposażenie posiadali rolnicy w roku zeszłym w gruntach, łąkach i innych dogodnościach, oraz jakie odbywali powinności, z uwagą, czyli po dniu 20 Grudnia (1 Stycznia) 1845—46 r. nowe nie zostały nałożone; b) Wyśledzić na zasadzie rejestrów i badania obu stron, ile dni rocznie odrabiali rolnicy w przeciągu trzech lat ostatnich pod tytułem darmoch warunkowo-uchylonych; c) dopełnić klassyfikację gruntów, łąk, ogrodów i t. d. jakie rzeczywiście rolnicy w r. 1846 posiadali, i ocenić je, a to wszystko podług zasad Rządowych do instrukcji decyzją Rady Administracyjnej z dnia 23 Maja (4 Czerwca) 1841 roku pod literami A i E dołączonych; d) zebrać wiadomości w okolicy o cenach najmu roboty przez rolników odbywanej, i wyrachować, ileby przypadało do odrabiania dni w stosunku intraty podług zasad Rządowych ustanowionej.

§ 3. Po zebraniu materjałów w sposób powyżej opisany, delegowany porówna liczbę dni wyrachowrną w stosunku liczby darmoch z przecięcia trzech lat ostatnich, z liczbą dni na zasadzie okolicznej ceny najmu i wartości gruntów ustanowioną, a która z nich okaże się mniejszą, tę przyjąć należy za zasadę do oznaczenia powinności stałych.

§ 4. Przy oznaczeniu powinności stałych, określić ściśle należy ilość dni, i rodzaje roboty gruntowej, do której rolnicy obowiązani będą. Opisać należy także sposób jej wykonywania, mianowicie: liczbę godzin dziennej pracy, ze względu na porę roku, a w szczególności co do roboty sprzężajnej, ilość koni lub wołów i ładunku lub inny wymiar roboty ze względu na miejscowe zwyczaje.

§ 5. Zamiana darmoch na powinności stałe nie może pozbawiać rolników prawa brania drzewa, prawa pastwiska i innych dogodności, o ile takowych przed datą Ukazu używali i które, jako przynależytość gruntu, stanowi łączną ich posessję.

§ 6. Wolno jest stronom umówić się o opłatę pieniężną jaką rolnicy w miesce darmoch dziedzicowi opłacać mają.

§ 7. Jeżeli delegowany znajdzie na gruncie układ pomiędzy dziedzicem i rolnikami zawarty, zastosowany do zastrzeżeń w § 1, 3, 4, 5, 6, wyżej zamieszczonych, w takim razie przedstawi go Rządowi Gubernjalnemu dla wyjednania potwierdzenia. Jeżeli układ nie był zawarty, lecz strony porozumiały się dobrowolnie o zamianę i rolnicy należycie obowiązki swoje zrozumieli, natenczas delegowany spisze w dwóch exemplarzach układ, z warunkiem, że ważność jego zależy od potwierdzenia Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, i przedstawi go Rządowi Gubernjalnemu.

§ 8. Jeżeli delegowany znajdzie układ nieodpowiedni przepisom wyżej zamieszczonym, lub jeżeli strony o ustanowienie powinności stałej porozumieć się nie mogły, w takim razie delegowany przełoży każdej stronie, w czém jej żądanie uznaje nieuzasadnionem, lub nieodpowiedniém przepisom, zaprojektuje z swej strony układ i zostawi im czas do mmysłu i umowy dobrowolnej, a gdyby ta w ciągu dni czterech nie nastąpiła, przyjmie do protokołu przyczyny przez każdą ze stron podać się mogące, dla których projektowanego układu przyjąć się wzbraniają; i całe dzieło z swoim wnioskiem przedstawi Rządowi Gubernjalnemu, a ten następnie z swoją opinją Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych do decyzji.

§ 9. W przypadku, gdyby delegowany zastał proces o uchylenie darmoch na drodze sądowej prowadzony, przekonać się powinien, czyli zakwestjonowane darmochy były przed dniem 20 Grudnia (1 Stycznia) 1845—46 wykonywane lub nie. W pierwszym razie zaprojektuje ich zamianę obowiązywać mającą stale, jeżeli darmochy wyrokiem prawomocnym będą utrzymane, w drugim razie, to jest: jeżeli przed datą powyższą wykonywane nie były, projektować zmiany nie należy lecz stan taki zachowany być winien aż do wyroku prawomocnego.

§ 10. Delegowany obowiązany jest całą czynność odbierać protokularnie.

§ 11. Rząd Gubernjalny, otrzymawszy dzieło delegowanego, obowiązany jest w ciągu dni piętnastu przedstawić go ze swemi wnioskami Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, jeżeli rzecz znajdzie należycie wyjaśnioną, w razie przeciwnym w tymże przeciągu czasu nakaże czynność w czém należy uzupełnić.

§ 12. Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych o ile znajdzie układ zgodny z przepisami, zatwierdzi go; w razie przeciwnym zatwierdzenia odmówi i sprostowanie w czém należy postanowi.

§ 13. Układy zawarte i przez Kommissję Rządową zatwierdzone, nie będą tamować regulacji gruntów ani zmiany wszelkiego rodzaju powinności na czynsz. Tymczasową zaś moc obowiązującą mieć będę;—Układy o zmianę darmoch na drodze sądowej zakwestjonowane, do czasu wydania wyroku prawomocnego, jak również układy o zamianę jakich bądź darmoch na opłatę czynszu do czasu zamiany wszelkich powinności na stały czynsz pieniężny.

§ 14. Układy przez Kommissję Rządową Spraw Wewnętrznych zatwierdzone, nie mogą być bez jej zezwolenia zmienione.»

— Rządy gubernijalne ogłosiły następne rozporządzenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych: «Jakkolwiek przepisy w rozwinięciu art. 5 Najwyższego Ukazu z dnia 26 Maja (7 Czerwca) r. z., przygotowane, dotąd jako ulegające poprzedniemu rozpoznaniu przez trzy

Komisje Rządowe potwierdzonemi nie zostały, wszelako gdy w myśl decyzyji JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, z dnia 25 Lutego (7 Marca) r. b. №№ $\frac{10568}{6118}$ zawieranie układów o oczynszowanie teraz już tamowaném być nie może, a tylko rejenci obowiązani są zamieszczać warunek, że układy te przejrzeniu przez właściwe władze ulegające, nie prędzej staną się obowiązującemi, aż gdy przez pomienione władze zatwierdzonemi zostaną; — przeto Rządy gubernjalne w rozpoznaniu przedstawianych sobie warunków trzymać się winny następujących trzech głównych zasad: 1.) Przekonywać się, że umowa rzeczywiście jest dobrowolna, że włościanie dobrze zrozumieli nowe warunki, i że do ich przyjęcia żadnemi innemi względami jak tylko uznaniem własnego dobra skłonieni nie byli. — 2.) Przestrzegać, ażeby włościanie przez oczynszowanie nie stanęli w gorszém położeniu jak dotąd znajdowali się, a mianowicie też, ażeby czynsz nad wszelkie prawidła nie był wygórowany i dla włościan widocznie uciążliwy, nakoniec: — 3.) Baczyć ażeby warunki czynszowania nie mieściły w sobie zastrzeżeń przeciwnych Najwyższemu Ukazowi z dnia 26 Maja (8 Czerwca) 1846 r. a mianowicie: ażeby nie dążyły do ułatwienia rugowania włościan, do przyłączenia ich gruntów do folwarku, i wreszcie nie dążyły do przywrócenia dziedzicowi tytułem opłaty czynszowej tych powinności, które na mocy postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 14 (26) Listopada r. z., już stanowczo na przyszłość uchylonemi zostały. Celem więc rozpoznania każdego szczegółowego wypadku podług prawideł powyżej wskazanych, Rządy gubernialne powinny mieć sobie przedstawione: a.) Wyjaśnienie tytułów prywatnych, na mocy których włościanie dotychczas na gruncie byli osiedleni. b.) Tabelę porównawczą w której z jednej strony wyjaśnionem być winno: jaką przestrzeń gruntów, w jakiej glebie, tudzież jakie użytki włościanie dotąd posiadali, do jakich powinności po potrąceniu uchylonych daremszczyzn i przymuszonych najmów byli obowiązani. Z drugiej zaś: jaką przestrzeń gruntu, w jakiej glebie, tudzież jakie użytki nadal otrzymać mają, i jakie do nich przywiązane być mają obowiązki i opłaty. c.) Warunki oczynszowania wszystkie szczegółowe zastrzeżenia obejmujące. d.) Dowód wiarogodny że dobrowolna umowa wedle powyższej uwagi ad 1 rzeczywiście nastąpiła. W rozpoznaniu każdego projektu oczynszowania, Rządy gubernjalne będą miały na uwadze przepisy urządzające stosunki włościan w dobrach Rządowych w takiej osnowie, w jakiej przez Radę administracyjną pod d. 23 Maja (4 Czerwca) 1841 r. objaśnione i uzupełnione zostały, zachowując wszakże wzgląd na różnicę w tém, co Rząd jako właściciel w dobrach swoich mógł zaprowadzić, a w dobrach prywatnych właściwie tylko od dobrowolnego ułożenia się stron zależyć może. W ten sposób uzupełnione i objaśnione dzieło oczynszowania może być dopiero Komisji Rządowej przedstawione, przy dołączeniu wszakże co do każdego szczegółu opinji Rządu gubernialnego.»

— Rządy Gubernjalne podały do wiadomości publicznej następujący reskrypt Kommisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. — Z rozmaitych okolic Królestwa dochodzą wiadomości, że właściciele ziemscy sprzedają spekulantom spodziewane przyszłe plony, a tym sposobem siebie i kupujących narażają na zawód i na pretensje bezowocne, na przypadek jeśliby Rząd uznał potrzebę po upływie terminu zabraniającego do dnia 1 (13) Sierpnia b. r. wywozu zboża za granicę, tenże zakaz na dłuższy czas przedłużyć. Dla zaradzenia temu, Kommisja Rządowa Spraw Wewnętrznych na zasadzie decyzji Rady Administracyjnej przez wypis z protokołu posiedzenia jej z dnia 21 Maja (2 Czerwca) r. b. № 13,326 objawionej, reskryptem z dnia 21 m. i r. b. zarządziła ostrzedz publiczność, że każdy wchodzący w układy o przyszłe plony, w zamiarze wyprowadzenia onych za granicę kraju, sam sobie przypisze straty jakichby z zawodu doświadczył, na przypadek, jeżeli Rząd w czasie właściwym znajdzie się w konieczności zakazać wywozu za granicę niektórych z artykułów żywności.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 10 Lipca.* J. C. W. Wielki Xiążę Konstantyn Rossyjski zamierzał dziś odpłynąć ztąd do Rotterdamu. Ostatnimi czasy Wielki Xiążę, z Alton Towers, rezydencyi hrabi Shrewsbury, odwiedził w Chatsworth xięcia Devonshire i w Derby lorda Stanley.

— Piszą z Cork, że walka wyborowa między stronnictwem Repealu czyli odwołania Unii Parlamentowej Irlandyi z Angliją, a konserwatorami, ukończyła się zupełnie na korzyść pierwszego z tych stronnictw. Obrany został repealer Doktor Power.

Jednoczasowie z Dublinu donoszą że syn zeszłego O'Connella, Daniel, zrzekł się Prezydencyi towarzystwa Repealu; niewiadome są powody tego kroku, z którego różne osoby wróżą bliskie rozwiązanie towarzystwa. Sądzą że następcą P. O'Connell będzie lord Jocelyn.

— 8 b. m. Królowa z Xięciem Albertem wróciła do Londynu z Cambridge.

— Lord Brougham złożył w tych dniach Izbie Lordów trzy wnioski dążące do zabezpieczenia wyborów na przyszły Parlament od przekupstwa.

— Bill o środkach odwrócenia po miastach szkodliwych wyziewów, będący pod rozpoznaniem Izby Niższej, został cofnięty przez samych Ministrów.

— Ceny zboża i kartofli spadły znacznie w Londynie, w całej prawie Anglii i Irlandyi. Zbiór wczesnych kartofli jest nadzwyczaj obfity i wolny od choroby, która je w roku przeszłym trapiła.

— Posada Rządzcy szpitalu w Greenwich, po śmierci admirała Stopford i po odmówieniu przez adm. Cockburn, powierzona została admirałowi Codrington.

— 7 b. m. straszliwa burza panowała w Londynie i okolicach, i znaczne sprawiła szkody. Pożar od piorunu zniszczył kilkanaście domów i magazynów w bliskości szpitalu Greenwich'skiego.

PORTUGALIJA. Listy prywatne zawierają wiadomość, że wojska hiszpańskie pod wodzą jenerała Concha, w liczbie około 6000 ludzi zajęły Oporto bez wystrzału; zamek Foz zajęty jest przez wojska angielskie. Xiążę Terceiry, trzymany w więzieniu przez rokoszan, został uwolniony natychmiast i mianowany Gubernatorem Oporto. Konsul Francuzki nie podpisał kapitulacyi zawartej z Juntą, pod pozorem iż nie ma na to instrukcyj od swego Rządu.

FRANCYA. *Paryż*, *11 Lipca*. Uwaga powszechna zwrócona jest wyłącznie na sprawę jenerała Cubières, byłego Ministra Teste i innych. Rozprawy tego sławnego processu rozpoczęły się w sądzie Izby Parów 8 bież. miesiąca odczytaniem aktu oskarżenia, ułożonego przez P. Delangle Prokuratora jeneralnego. Akt ten, składający tom in 4-to, kończy się po wszystkich wywodach następnie:

«Z tych powodów są oskarżeni:

1.) Amedeusz-Ludwik Despans-Cubieres, Pan Francyi.

2.) Marya-Mikołaj-Filip-August Parmentier,

3.) Leu-Henryk-Alan Pellapra,

iż, w roku 1842, przez ofiary, datki i podarunki przekupili Ministra Publicznych Robot, dla otrzymania konsensu na kopalnię soli kamiennej, położonej w Departamencie Górnej Saony;

Jan-Chrzciciel Teste, Par Francyi,

iż, w tymże czasie, będąc Ministrem robot Publicznych, przyjął ofiary i odebrał datki i podarunki, dla dopełnienia ze swej strony takiego urzędowego czynu, za jaki prawna opłata nie jest ustanowiona;

Amedeusz-Ludwik Despans-Cubières

i Leu-Henryk-Alan Pellapra,

iż, w tymże czasie, przez działania podstępne, dążące do wzbudzenia obawy urojonego wypadku, otrzymali od członków kompanii wyrabiającej kopalnią soli w Gouhenans, wartości, przeznaczone dla przekupstwa i tym sposobem wyłudzili lub usiłowali wyłudzić część cudzego mienia.

Jakowe przestępstwa i wykroczenia, przewidziane są w artykułach 177,179 i 405 Kodexu Karnego.»

Posiedzenie 9 b. m. przedstawiło nowy w tej sprawie wypadek. Złożone zostały Prezesowi Sądu przez vice-prezesa Izby Deputowanych P. de Maleville kopije rozmaitych listów wymienionych między P. Cubières i Pellapra. Listy te, mimo wiedzy P. Cubières, wydane zostały przez jego krewnych; służą one do oczyszczenia go od zarzutu *oszustwa* (escroquerie) względem spółakcyonistów, ale obciążają położenie P. Teste.

Badania oskarżonych na tej i dzisiejszej sessyi, nie doprowadziły jeszcze do żadnych wypadków. W ogólności P. Teste najmocniej protestuje się przeciw zarzutowi przekupstwa, P. Cubières ciemno się tłumaczy, odpycha wszelkie zarzuty, ale na nikogo ich nie zwraca, P. Parmentier utrzymuje energicznie iż przekupstwa nie było, lecz tylko oszustwo ze strony PP. Cubières i Pellapra, którzy wmawiając kompanii potrzebę ujęcia Ministra datkiem, pod tym pozorem wyłudzili dziesiątą część złożonego kapitału.

— P. Teste złożył Królowi swą dymisyą od godności Para i urzędu Prezesa jednej z Izb Sądu Kassacyjnego.

— Rozchodzi się pogłoska że P. Pellapra jest w Harlem i że zamierza stawić się dobrowolnie przed sądem Parów.

— Jedna gazeta zapewnia, że cała arystokracya francuzka jest w największém pomieszaniu z powodu że młoda i piękna xiężniczka de la Trémouille oświadczyła niezmienne postanowienie wejścia do truppy teatralnej za dojściem lat zupełnych i że jeżeli przez starania krewnych teatra Paryskie będą dla niej zamknięte, nieomieszka wystąpić na jednym z teatrów Londyńskich lub na scenie teatru francuzkiego w Petersburgu.

— P. Mauvais odkrył 4 Lipca nową zupełnie kometę teleskopiczną między konstellacyą Cefeusza i małej Niedźwiedzicy.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *12 Lipca*. Za dni kilka Królowa z X. Albertem puszczą się w podróż morską na yachcie *Victoria and Albert* dla opłynienia Anglii na około. Królewska para zwiedzi brzegi zachodnie Anglii, Szkocyą, wyspy Orkneys, Shetland, Hebrydy i powróci do Osborne house przez wybrzeże Wschodnie — W świecie arystokratycznym wielkie robi wrażenie wiadomość o bliskiém małżeństwie Xięcia Wellington ze sławną z swej kolossalnej fortuny Miss Burdett Contts. Xiążę ma 78 lat, a panna niespełna 40.

PARYŻ, *13 Lipca*. Posiedzenie wczorajsze Sądu Parów przedstawiło najżywszy interes. P. Pellapra (oskarżony o pośrednictwo w przekupstwie Ministra Teste przez kompaniją solną, a na którego, w razie uniewinnienia P. Teste, spadłaby zakała oszustwa), nie stawił się jak się spodziewano, ale żona jego przysłała sądowi rozmaite listy bez daty P. Teste dowodzące iż będąc Ministrem czynnie korrespondował z agentem kompanii, tudzież rachunek ręką P. Pellapra pisany, z 95,000 franków, zamienionych w bilety bankowe na korzyść P. T.... Nadto stanął P. Roquehert, notaryusz P. Pellapra, który zeznał iż ten ostatni zwierzył mu się z wypłacenia panu Teste 100,000 fr. Nakoniec Prezes Sądu Parów odczytał wypadek świeżo odbytego śledztwa, z którego się okazało, że P. Pellapra zdjął z Banku Skarbowego 12 Września 1843 summę 94,000 fr. a tegoż dnia syn P. Teste, deputowany, wniosł do tegoż banku na swoje imię summę 95,000 franków. Niepodobna opisać wrażenia jakie te fakta sprawiły na Sądzie i Publiczności; wszystkich oczy zwróciły się na P. Teste; ten z zimną krwią

uczynił uwagę, że odkrycie to tyczy się wyłącznie nie jego samego, lecz jego syna.

Tegoż dnia *Journal des Débats*, *Union Monarchique* i inne gazety, zawierają w umyślnych dodatkach wiadomość, że P. Teste usiłował odebrać sobie w więzieniu życie podwójnym wystrzałem z pistoletu. Pierwszy pistolet nie wypalił, kula z drugiego, przyłożonego do serca, sprawiła tylko mocną kontuzyą i puchlinę. P. Teste natychmiast był opatrzony przez lekarzy i przeniesiony do innego więzienia, gdzie jest strzeżony na oko. Mówią że po tém pokuszeniu P. Teste chce na następnej sessyi Sądu uczynić zupełne wyznania. Pistolety, jak twierdzą, dostarczone mu zostały przez syna.

— Rozchodzi się pogłoska że Rząd zamierza posłać korpus wojska w pomoc Cesarzowi Maroku przeciw Abdel-Kaderowi.

MADRYT, *5 Lipca.* Listy prywatne donoszą, że Ministrowie wyrzekli się wszelkiej nadziei pogodzenia Króla z Królową.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.
POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,
WYDANA PRZEZ
ELEONORĘ SZTYRMER.

VI.

Jedna tylko okoliczność była prawdziwie bolesną dla Rawicza; — suche obejście się z nim Kapitanowej! Niewiedząc czemu go przypisać, mimowolnie wracał często do tego przedmiotu, przypominał sobie swoją rozmowę z Helenką, zastanawiał się nad każdem słowem, i przekonywał się że oprócz życzliwości dla tej miłej dziewczynki, oprócz chęci ukształcenia jej umysłu, z niczém więcej się niewymówił. Kilka ubocznych pytań uczynionych Burmistrzowej nie pomogły mu wcale do wyjaśnienia tajemnicy; owszem jeszcze więcej ją zaciemniły. Dowiedział się że na drugi dzień po jego wizycie Helenka zasłabła, że choroba jej zaczyna być zatrważającą, że matka pogrążona w takim smutku, w jakim ją nawet po śmierci męża niewidziano, i te nowiny powiększyły jego niespokojność. Rozmowa Kasi przestała go zajmować, przychylność Burmistrza, troskliwość jego żony, stały się dla niego ciężarem; a przecie powrót do Warszawy wcale mu na myśl nieprzychodził. Przeciwnie, pojmował jasno, że go cóś przywięzuje do Kutna, ale co mianowicie? o tem niemyślał.

Ten stan nieznajomości zródła własnej tęsknoty mógłby był na długo się przeciągnąć, bo każde prawdziwe uczucie ma to do siebie że żyje samo przez się, i im mniej siebie poznaje, tém silniej w sercu się miota; — lecz pewnego poranku przyniesiono mu od Pani Kostyńskiej następnej treści bilecik:

«Przy pierwszém spotkaniu Pana, z niektorych rysów jego twarzy powzięłam podejrzenie iż jesteś synem Eleonory *** przyjaciółki mojej młodości. Nazwisko pańskie dowiodło mi żem się nieomyliła. Jako matka mego dziecięcia, jako przyjaciółka pańskiej rodzicielki, zaklinam Pana o niezwłoczne stawienie się w moim domu. Córka moja koniecznie pragnie go widzieć. O, proszę nieodmówić choremu dziecku i stroskanej matce.»

Młodzieniec z sercem ściśniętém od żalu pośpieszył do jej mieszkania.

Kapitanowa w kilka dni tak się zmieniła iż ją zaledwie mógł poznać. Biedna kobieta, wyschła, zżółkła na twarzy, pochyliła się od smutku, a w oczach jej spłakanych przebijała się okropna boleść, chociaż widocznie starała się potłumić ją w sobie. Przyjęła Ludwika prawie milcząc, prawie tak jak się przyjmuje przyjacioł nawiedzających ciało umarłego, pokazała mu skinieniem ręki żeby usiadł przy niej i po niejakim czasie rzekła głosem przerywanym, pokazującym że mówi z konieczności.

— Ona śpi... Biedne dziecię!... ach! żebyś Pan wiedział ile ona cierpi — jak się wysila zataić swoje cierpienie żeby mnie oszczędzić smutku! — ale ja czuję co się z nią dzieje! — czego oczy niedójrzą, lub ucho niedosłyszy, tego serce matki się domyśla.

Muszę Panu opowiedzieć wszystko od początku do końca. Jest to tajemnica niepojęta dla mnie; — przykro mi przystąpić do wyjawienia jej przed nieznajomym człowiekiem i długo opierałam się temu mając nadzieję że to jest nic więcej jak dziwactwo dziecka które samo przejdzie, lecz teraz widzę żem się omyliła! Może Bóg za moje grzechy karze mnie na córce? — inaczej tego pojąć niemogę! Bądź co bądź — słuchaj pan. Będę mówiła otwarcie jak na spowiedzi — jak na sądzie ostatecznym — dufam mocno że syn najmilszej mojej przyjaciółki jest człowiek szlachetny, co potrafi szczerość moją ocenić i niebędzie w niej dopatrywał żadnych innych pobudek oprócz chęci ocalenia dziecka. Och! wierz mi Pan że nawet w tej śmiertelnej trwodze która mnie od kilku dni nieopuszcza, nieśmiałam od razu udać się do niego, bo znam cokolwiek świat i wiem jak fałszywie tłómaczą się nieraz najświętsze na ziemi uczucia!

Ludwik zaczął ją uspokajać wyrazami szacunku i życzliwości. Kapitanowa przerwała mu — O! ja ufam Panu! — uwierzę wszystkiemu co mi zechcesz powiedzieć — ale tu nie o mnie idzie — dziecko moje umiera! — słuchaj pan.

Córka moja od pierwszego zobaczenia Pana dziwną ku niemu zaczęła okazywać przychylność. Dziewczynka z natury rozważna, nieśmiała do obcych, szczególniej mężczyzn; skromna i niewielomówna, w jednej chwili tak dalece zajęła się nieznajomym człowiekiem, tak usilnie jęła mnie prosić żebyś Pan co dzień bywał w moim domu, iż mnie to

wprawiło w nieopisaną niespokojność. Znając dobrze charakter dziecka niemogłam zrozumieć tej osobliwości. Na moje zapytanie odpowiedziała mi że sama niewie dla czego pragnie Pana widzieć, lecz że to dla niej tak samo niezbędne jak oglądać codzień matkę. Naprzód chciałam zbyć to żartem. Dziecko, zawsze tak powolne na moje uwagi zasmuciło się tą razą i nic nieodpowiedziało. Przedstawiłam jej łagodnie całą nieprzyzwoitość podobnego żądania, skutki jakie mogą nastąpić gdyby go się nie wyrzekła, obowiązki dziewczyny, złośliwość ludzkich języków i t. d. Helenka przyrzekła mi solennie że więcej o tem myśleć niebędzie, ale zaledwie kilka chwil upłynęło przybiegła do mnie we łzach i rzekła — Mamo! Mamo droga! ja niemogę zapomnieć o tym nieznajomym — ciągle mi stoi przed oczyma!....

Wtedy mimowolnie niecierpliwość mię wzięła, i dość ostro zgromiwszy ją przykazałam więcej mi o tém nieważyć się wspominać.

Sądziłam że czas dopełni reszty. Stało się przeciwnie. Córka moja przepędziła noc bardzo niespokojnie, miała dziwne jakieś sny o Aniołach, między któremi i Pan byłeś. Rano wstała cokolwiek słaba, jednak prosiła mnie żeby iść do kościoła. Umyślnie wybrałam się wcześnie żeby przypadkiem Pana niezastać, lecz Pan jużeś był nas uprzedził. Po mszy, kiedy spytałam Helenki jak się ma? odpowiedziała mi naiwnie, — O, Mamo! jak tylko spójrzałam na niego, zdrowie mi wróciło. — Ta odpowiedź zmusiła mnie do powtórzenia wszystkich moich przestróg, które z równą jak dawniej uległością były przyjęte, i również zostały bez skutku. Natura dziecięcia całkowicie się zmieniła! Przelękłam się! Niech to Pana nie dziwi; — drobne dla drugich okoliczności stają się dla matki bardzo ważnemi poszlakami; odkrywają jej często takie smutki w przyszłości, taki kielich goryczy, że gotowa by połowę dni swoich poświęcić dla ocalenia ulubionego dziecka. Niejestem w stanie wypowiedzieć Panu ile w tym dniu modliłam do Matki Boskiej Częstochowskiej, jak żarliwie błagałam jej opieki nad moją biedną córką! Prosiłam o zesłanie mi jakiego natchnienia coby się dla mnie stało zbawczą nicią do wyjścia z labiryntu rozpierzchłych moich myśli, a tym czasem patrząc na dziecko niemogłam wytrwać w postanowieniu niewzięcia go na wieczór do Burmistrza, gdyż ta myśl, to oczekiwanie coraz mocniej ją zajmowały, tak dalece, że pod wieczór widziałam wyraźnie rozwijający się w niej jakby rodzaj febry niecierpliwości — nie wziąć jej z sobą lub zostać w domu znaczyło by po prostu zabić ją.

Pan tego zapewne nieuważałeś boś był ciągle zajęty, lecz ja widziałam z przestrachem iż pomimo wszelkich dystrakcyj zabawy, pomimo moich nieustannych zagadywań, Helenka przez cały wieczór oka z Pana niespuściła. Przyrzekała mi ustawicznie być przyzwoicie skromną i pomimo własnej woli ciągle łamała swoje przyrzeczenie. Kilka razy, Pan byłeś tak dobry żeś z nią rozmawiał. Sledziłam bacznie jakie też wrażenie uczyni na nią Pańska rozmowa, i zadziwiłam się niespostrzegłszy znacznej na jej twarzy odmiany. Ciekawość spowodowała mnie zapytać córkę — odpowiedziała mi, ze zwykłą otwartością, że dla niej dość patrzeć na Pana, że rozmowę pańską lubi, lecz ta nie jest dla niej konieczną.

Nareszcie kiedy Pan byłeś łaskaw mnie odwiedzić — wyznam teraz iż słyszałem z drugiego pokoju, jakeś się oświadczył z chęcią być nauczycielem Helenki i ceniąc szlachetność pobudek pańskich, z wielu jednakże względów niemogłam przyjąć tej ofiary. Szczególniej zaś, z przekonania w którem wtedy uporczywie jeszcze trwałam, że czas będzie zdolny wyleczyć moją corkę, z chwilowego jak mi się zdawało przywidzenia. Dla tego przyjęłam Pana sucho, chociaż mnie to bardzo wiele kosztowało, i nawet nieprosiłam go nadal o znajomość.

Dziecko to wszystko zrozumiało.

Ledwie Pan wyszedłeś łzy rzuciły jej się strumieniem z oczu. Mamo! krzyknęła — on się bardzo zmartwił.

— Skądże to wiesz? — spytałam.

— O! ja to czuję mamo! — odpowiedziała — dawniej widziałam go zawsze przed sobą jakby w jasném powietrzu, jakby latem, wesołego, uśmiechającego się — a teraz ciemno mi przed oczyma, jakby nocą w zimie, widzę go niby w zmroku, zdaleka, i tak mocno zmienionym na twarzy!.... źle mi mamo! tak mi ciężko, tęskno, tak mnie dreszcz przejmuje!....

To dziwactwo pomimo wszelkich moich perwazii, stawało się coraz niebezpieczniejszém. Jakiś strach od pory do pory nagle napadał na dziecko, coraz częściej, coraz gwałtowniej, febryczne zimno i gorączka miotały nią na przemiany, sen nietylko nieprzynosił żadnej ulgi jej cierpieniom, lecz przeciwnie zaogniając wyobraźnią jakiemiś strasznemi widziadłami zmuszał ją do nagłego ocknienia się, słowem zdało mi się że moja córka dostała maligny albo obłąkania! Możesz sobie Pan wyobrazić rozpacz matki, któréj jedyne dziecko — jeszcze takie dziecko jakim mnie Bóg pobłogosławił — doszło do tak smutnego stanu! Posłałam po Doktora Notkiewicza, który w zwyczajnych słabościach leczył Helenkę, opowiedziałam mu w ogólności symptomata choroby i prosiłam o pomoc. Lecz cóż Pan powiesz? ledwie wszedł do jej sypialni, podniosła się na łóżku, wlepiła w niego wzrok sztywny i jakby w silnym poroxyzmie obłąkania, krzyknęła przeraźliwie — Mamo! jeżeli mnie kochasz, jeżeli chcesz żebym nie umarła, niech ón tu nie wchodzi!

Zatrzymaliśmy się oboje we drzwiach, on porażony zadziwieniem, ja w rozpaczy że ostatni środek ratunku sama cierpiąca wytrąciła mi z ręku.

— Mamo! zmiłuj się nademną, niech on wyjdzie! — wołała Helenka — czuję w piersi ból okropny, pali mnie i szarpie jakby rozpalonemi kleszczami! Mamo! niech ón prędzej wyjdzie!

Notkiewicz oddalił się, zrobiwszy mi przyrzeczenie, że jak gorączka się nieco uspokoi, to i obłąkanie się zmniej-

szy i wtedy zniknie zapewne ta odraza której chora nigdy przed tèm nie okazywała ku Doktorowi.

Po jego wyjściu, spytałam córkę łagodnie dla czego niepozwoliła Notkiewiczowi zbliżyć się do siebie?

Dziecko odpowiedziało mi zupełnie przytomnie — niemogłam mamo! taki okropny ból! — ach, żebyś mama wiedziała com ja wycierpiała patrząc na niego! nie! — ja niemogę patrzeć na tego człowieka!

— Dla czego? przecie dawniej tego niebyło?

— Niewiem mamo; — ale teraz kiedym spójrzała na niego zrobiło mi się jeszcze ciemniej w oczach! *Tamten* jeszcze dalej się odsunął odemnie, a Notkiewicz wydał mi się taki straszny! taki czarny!

Miałam jeszcze nadzieję że zdanie Doktora sprawdzi się, lecz na drugi dzień ledwie się pokazał we drzwiach Helenka krzyknęła jeszcze przeraźliwiej, powtórzyły się te same boleści, musieliśmy dać pokój. Kilka razy potem probowałem wprowadzić Notkiewicza, raz nawet w czasie snu dziecka, lecz niepodobna było uskutecznić zamiaru. Przytomność tego człowieka ze snu nawet budziła cierpiącą!....

A choroba z każdą chwilą stawała się więcej zatrważającą!

— Boże! Boże! wołałam w rozpaczy — co tu począć? — Poszlę do Łowicza po Doktora — rzekłam do Helenki.

— Dobrze mamo! odpowiedziała — rób co chcesz, tylko śpiesz się bo mi źle.

Wczorajszego dnia wysłałam powóz.

Tym czasem dziś dziecko samo powiedziało mi — Mamo! niegniewaj się na mnie, to ci powiem coby mi pomogło.

— Skąd że ty wiesz? spytałam.

— Pamiętasz mamo, kiedy to pierwszy raz byłam chora?

— Pamiętam.

— Wszak prawda że wtedy ledwie spójrzałam na niego i wszystko się skończyło? Pozwól mnie i teraz spójrzeć na niego. Ot, tak, niech on tylko we drzwiach stanie!

Wahałam się czy mam posłuchać dziecka.

— Mamo! zawołała ze smutkiem, może się wkrótce pożegnamy!

Wtedy napisałam do Pana bilecik.

Oto jest cała historja tego frasunku który Bogu podobało się zesłać na mnie. Odkryłam ją przed Panem ze szczerotą matki doprowadzonej do rozpaczy, drżącej o życie swego dziecka. Jestem pewna że Pan nieweźmiesz mi za złe żem go tu wezwała, pomnożesz mi uspokoić — może ocalić dziecko, i smutną tajemnicę macierzyńskiego serca, zachowasz w swojém własném pod tarczą szlachetności twego charakteru!

Ludwik którego oczy od dawna były łzami zroszone, ucałował tylko z synowską czułością rękę strapionej matki i rzekł — uważaj mnie Pani za rodzonego syna i rozporządzaj mną.

Kapitanowa ścisnąwszy dłoń jego, odpowiedziała — byłam tego pewną! Zaczekaj Pan chwilkę — zobaczę co się dzieje z chorą.

— Mamo! mamo! — zawołała Helenka do wchodzącej matki, czekałam ciebie niecierpliwie żeby ci powiedzieć dobrą nowinę. Ja niedługo wyzdrowieję! już mi teraz lepiej.

— Dałby to Bóg! — rzekła matka.

— Wiesz mamo jaki sen miałam?

— Moje dziecko — sen mara! Bóg wiara! mówi przysłowie, zresztą miejmy nadzieję — doktor z Łowicza będzie niebawem.

— O, to nie doktor mnie uzdrowi!

— A któż?

— *On* mamo! widziałam go we śnie, już nie tak daleko odemnie jak w ostatnich dniach, i nie w ciemności lecz w bawialnym pokoju. Rozmawiał z mamą, wypytywał się o moje zdrowie, a w tym momencie, ja w białej sukience wbiegam do was, usiedliśmy z nim przy stoliku i on mnie uczył lekcii — długo — długo! a mama patrzyłaś na nas siedząc na kanapie, z pończoszką w ręku i tylkoś się uśmiechała.

Pani Kostyńska zamyśliła się mocno. Przyzwyczaiwszy się niedawać wiary snóm, pierwszy raz w życiu i to na własnej córce widziała zdumiewający dowód przeciw swemu przekonaniu. Zdarzenie dziwne, którego żadnym sposobem wytłumaczyć sobie niemogła.

— W twoim śnie jest połowa prawdy — odpowiedziała córce. W samej rzeczy, tylko co rozmawialiśmy o tobie z P. Rawiczem w bawialnym pokoju.

— A co mamo?

— Oby druga połowa sprawdziła się także!

— Ale pewnie się sprawdzi mamo! — Czy on już wyszedł?

— Jest jeszcze w pokoju.

— To proszę go tu przyprowadzić! — niech stanie we drzwiach, a ja tylko raz na niego spójrzę.

— Dla czegóż nie chcesz mu pozwolić wejść dalej i pomówić z tobą?

— Ach! mamo, tego niemożna pozwolić nikomu z mężczyzn! — wszak ja prędko już będą zdrowa, to sama wyjdę do niego.

Kapitanowa wróciła do Ludwika i opowiedziawszy mu rozmowę z córką zaczęła go przepraszać za dziecinne jej fantazje, lecz Rawicz przerwał jej — zostawmy biednemu dziecku zupełną wolą! Z tego co słyszałem, wnoszę że w jej sny i przywidzenia pono więcej można wierzyć niżeli w całą medycynę. Zróbmy tak jak chce!

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 10 Lipca 1847 roku. *Ignacy Iwanowski*, *Cenzor*.

W DRUKARNI WOJENNEJ